PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Za wykonaną pracę, tj. wykonywanie czystopisów dekretów, pisarz pobierał opłaty wyznaczone w taksach sądowych. Były one dosyć wysokie jak na ówczesne czasy. Od dekretów z każdej instancji, przedstawionych pism procesowych i pełnomocnictw pobierano po 15 groszy dla pisarza i 15 groszy do skrzynki. Z dochodów skrzynkowych pokrywano wydatki Trybunału Koronnego przeznaczone na zakup pergaminu, papieru, ksiąg do prowadzenia akt sądowych. Z dochodów pochodzących z opłat sądowych pokrywano wydatki osobowe Trybunału, w tym stałe wynagrodzenia dla kancelistów, pisarzy, regentów, susceptantów, instygatorów i woźnych.

Obrady rozpoczynały się w Kościele p.w. św. Jakuba

W kancelarii posługiwano się przy pieczętowaniu dokumentów pieczęcią suchą, a od końca XVIII wieku pieczęcią tuszową. Pieczęć była dowodem autentyczności dokumentu. Zwykle na ostatniej stronie do 1778 r. używano pieczęci suchej, wyciśniętej w papierze z wyobrażeniem orła. Była to pieczęć ziemska sieradzka o formule Legit et induxit. Od 1778 r. zaczęto używać pieczęci tuszowej z wizerunkiem orła piotrkowskiego i literami dziś nieczytelnymi. W myśl Konstytucji z 1792 r. dla Trybunału Piotrkowskiego napis miał brzmieć Pieczęć Trybunału prowincji Wielkopolskiej.

Dzień przed reasumpcją Trybunału zjeżdżali się do rezydencji biskupiej w Wolborzu deputaci duchowni. Spośród swojego grona wybierali oni prezydenta, którym to zazwyczaj zostawał kanonik gnieźnieński. Nowo obrany prezydent podejmował w wolborskim pałacu wszystkich zebranych. Co ciekawe, wszystkie koszty jako gospodarz pałacu ponosił prymas lub biskup kujawski. Rozpoczęcie obrad Trybunału było doniosłym wydarzeniem w życiu miasta. Szczególnie duże wrażenie wywierał uroczysty wjazd prezydenta z oddalonego o 14 kilometrów Wolborza, który był własnością biskupa kujawskiego. Bywało niekiedy, że kawalkada towarzysząca prezydentowi rozciągała się na całą odległość od Wolborza do Piotrkowa. W dniu rozpoczęcia Trybunału, tj. 4 listopada deputaci zbierali się o godzinie siódmej w kościele farnym, gdzie w trakcie mszy ich zaprzysięgano. Wówczas jeden z deputatów duchownych śpiewał pieśń wotywną o Duchu Świętym (Veni Creator Spiritus). Po złożeniu tzw. dowodu wyboru, jak i złożeniu przysięgi na wierne spełnianie urzędu, wieczór i noc schodziła się na wzajemnie składanych sobie gratulacjach i powinszowaniach, co miało miejsce przy wieczerzy. Następnego dnia wybierano marszałka, którym był zazwyczaj przedstawiciel możnowładztwa. Nowo obrany marszałek po otrzymaniu laski – symbolu związanego z powierzoną mu godnością wygłaszał mowę, w której dziękował za wybór i witał wszystkich zgromadzonych w ratuszu deputatów. Po wyznaczeniu marszałka w zwyczaju było, aby prezydent wydał wystawny obiad dla wszystkich deputatów i rejentów, a marszałek zaś kolację. Wobec powyższego obrady Trybunału nie rozpoczynały się wcześniej niż czwartego dnia po reasumpcji. Trudno było się deputatom świeckim jak i duchownym zebrać w komplecie i rozpocząć rozpatrywanie i rozsądzanie spraw. Na przeszkodzie dobrej atmosfery pracy stały liczne festyny, bowiem oprócz prezydenta i marszałka, wielu spośród zamożniejszych deputatów poczytało sobie za honor wydać uroczysty obiad lub kolację. Do stołu zapraszano wówczas liczne także palestrantów, ludzi ówcześnie światłych i znających się na prawie. Marszałek zapraszał najczęściej na bale lub wielkie obiady w każdą niedzielę, zaś co czwartek, w święta galowe i dni dworskie wydawał obiad. Prezydent u swojego stołu przyjmował dla odmiany gości postnymi daniami w piątki i soboty. Tak więc czas na posiedzenia Trybunału kurczył się do trzech dni – poniedziałku, wtorku i środy.

Trzeciego dnia odbywała się procesja, podczas której sprowadzano obraz Matki Bożej do kaplicy ratuszowej. Przy tym obrazie codziennie w czasie trwania sądów odbywała się msza odprawiana przez specjalnie mianowanego kapelana. Połączenie wymiaru sprawiedliwości z obrządkiem kościelnym miało przeciwdziałać próbom nieuczciwego ferowania wyroków. W praktyce jednak nie miało ono większego wpływu na działalność deputatów. Pierwszą czynnością po zakończeniu uroczystości było ustalenie porządku obrad. Przed podjęciem czynności sądowych mowę wygłaszał przedstawiciel palestry. Niezależnie od tego czy obrady Trybunału odbywały się w Piotrkowie czy w Lublinie, deputaci obowiązkowo uczestniczyli we wszystkich nabożeństwach. I tak w każdą niedzielę schodzili się do kościoła na sumę i kazanie, które najczęściej specjalnie dla nich odprawiał w kościele farnym ksiądz jezuita zwany „ordynariuszem trybunalskim". Miał on niczym nieograniczoną swobodę w wypowiadaniu słów, często dokuczliwych, adresowanych nieraz do konkretnego deputata. Potępiał on w ostrych słowach niesprawiedliwość, rozpustę i inne występki jakich podczas obrad Trybunału dopuszczali się deputaci świeccy i palestranci. Wówczas w narodzie nie tylko nikt nie śmiał wystąpić przeciwko osobie duchownej, ale i również obrazić się za cierpkie słowa przygany. Podczas jednego z kazań „ordynariusz trybunalski" zgromiwszy zebranych ostrymi słowy usłyszał słowa skruchy jednego z palestrantów, który obiecał gorliwą poprawę. Wyszedł on następnie z kościoła i będąc pod takim wrażeniem słów usłyszanych i własnej obietnicy poprawy, że aż się upił z wrażenia tego dnia trzy razy. Będąc pod wpływem złocistego napoju, a być może że i czegoś mocniejszego, idąc w ocz bałkotliwym głosem zawołał Księże kaznodziejo, postąpiłem! Dotychczas upijałem się dzień raz jeden, dziś trzy razym się upił.

Obraz Matki Bożej Trybunalskiej znajdziemy w Kościele oo. Jezuitów

Prawo szczególnie chroniło członków Trybunału. W trakcie trwania kadencji podwyższane były wymiary kar za przestępstwa pospolite, zakłócanie spokoju i porządku w mieście. Przekonał się o tym m.in. Zygmunt Rzecki, który na przełomie 1613 i 1614 roku będąc pod wpływem alkoholu potrącił na ulicy w Piotrkowie i znieważył deputata Wawrzyńca Załuskiego. Za czyn swój został on osądzony i skazany na karę dwóch tygodni wieży w Piotrkowie oraz roku i sześciu miesięcy w Lublinie. Ponadto zasądzona mu została kara finansowa. W 1636 roku na śmierć przez ćwiartowanie i wbicie głowy na pal skazano Żyda, który dokonał kastracji mnicha w czasie odbywania Trybunału. Za nieuszanowanie Trybunału przez niezdjęcie z głów czapek dwóch szlachciców w XVIII wieku czyn ten kosztował 20 tygodni wieży górnej. Inny znany ówcześnie w XVIII wieku żyjący awanturnik Wołodkowicz, za naruszenie porządku publicznego przez dobycie szabli w Trybunale i burdy w mieście w czasie trwania sesji, został z nakazu marszałka rozstrzelany. Jeszcze inny przedstawiciel szlachty pozostający prawdopodobnie pod wpływem alkoholu, niejaki Sulerzycki – czynnie znieważył deputata Młodzianowskiego, za co marszałek Trybunału Karwicki skazał go na ścięcie głowy. Pospolite występki czy nieobyczajne postępowanie będące często efektem nadużywania alkoholu nie było też obce trybunalskim deputatom. Józef Wybicki, twórca „Mazurka Dąbrowskiego" był w młodości przeznaczony przez rodziców do stanu prawniczego. Po roku 1764 dependował on przy Trybunale w Poznaniu i Bydgoszczy. W swoich Pamiętnikach pisał, że o ile ze względu na obyczaje „rozpusty" palestry trybunalskiej nie wyniósł z nauki dobrych wspomnień, o tyle spotkał na swojej drodze patronów „zdrowego rozsądku i dowcipu (...) wartości adwokatów parlamentów francuskich", mówiących płynnie i dobrze znających prawo.

Trybunał Koronny Piotrkowski, tak jak i sejmy wywarły niezatarty ślad na dziejach Piotrkowa. Zarówno sejmy jak i Trybunał ściągały do miasta rzesze ludzi, wpływały na podtrzymanie niektórych gałęzi produkcji, handlu i usług. W okresie trybunalskim miasto wzbogaciło się o cztery nowe klasztory męskie, które poza życiem duchowym oferowały też kwatery dla przybywającej do miasta szlachty. Największą bolączką mieszczan do 1760 roku był obowiązek dawania darmowych kwater deputatom. Miało to zarówno dobre, jak i złe strony. Trybunał wydając taki nakaz ingerował w kompetencje miejskich rajców. Często stałe kontakty ze szlachtą pociągały za sobą niesnaski i nieporozumienia. Z drugiej zaś strony mieszczanie przejmowali i adaptowali pewne wzorce z kultury szlacheckiej.

Do czasów nam współczesnych zachowało się niewiele pamiątek po sejmowym, jak i trybunalskim okresie Piotrkowa. Wśród nich znaleźć można obraz Matki Bożej Trybunalskiej, krucyfiks na Wawelu, piórnik palestrancki w Muzeum Narodowym w Warszawie, czy dwa katowskie miecze w piotrkowskim Muzeum. W przypadku źródeł archiwalnych Księgi Trybunału Koronnego piotrkowskiego przechowywane były najpierw w ratuszu, a później (ok. 1611 r.) w wieży kościoła farnego. Za przechowywanie ksiąg odpowiedzialny był pisarz. Po zamknięciu kadencji piotrkowskiej, pisarz Trybunału przechowywał księgi sądowe u pisarza ziemskiego sieradzkiego (lubelskie u pisarza ziemskiego w Lublinie). W Piotrkowie, w przerwie pomiędzy sesjami archiwum trybunalskie umiejscowione było w jednej z izb przy kościele farnym. Były to, m.in. regestry, akta finansowe, korespondencja bieżąca, diariusze posiedzeń. Z powodu nieodpowiedniego zabezpieczenia akt przed pożarem przeniesiono je na mocy decyzji sejmu z 1633 roku do klasztoru oo. Dominikanów. W przeddzień otwarcia Trybunału, późnym popołudniem przenoszono akta z archiwum do siedziby kancelarii i zamykano je w żelaznej skrzyni pod trzema kluczami (pisarza, jego zastępcy i marszałka). W czasie „potopu szwedzkiego", akta trybunalskie wywieziono do Częstochowy, skąd po zakończeniu działań wojennych wróciły do Piotrkowa. Za trudy poniesione w zakresie dbałości o te akta, miasto zostało zwolnione od ciężarów podatkowych i powinności wojskowych. Sytuacja taka powtórzyła się w czasie wojny północnej w 1703 roku. Księgi trybunalskie złożone w archiwum zazwyczaj były pisane ręcznie w sposób dosyć niewyraźny, z dużą ilością abrewiacji (skrótów), przekraczając często swą objętością 3000 stron. Ksiąg Trybunału Koronnego było razem 3956, w tym 290 tomów skorowidzów.

Archiwa grodzkie, ziemskie, Trybunału Koronnego i miejskie, funkcjonowały na terenie miasta Piotrkowa do roku 1793, kiedy to miasto zostało włączone do zaboru pruskiego. We wrześniu 1792 roku rozpoczął urzędowanie ostatni Trybunał Koronny Rzeczypospolitej. Po upadku konfederacji targowickiej i poniesionej klęsce w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 roku los kraju został przesądzony. 23 stycznia 1793 roku Rosja i Prusy podpisały w Petersburgu traktat, który usankcjonował drugi rozbiór Polski. Do tego momentu Piotrków był miastem, które pełniło bardzo ważną funkcję ośrodka administracyjnego. Sytuacja zmieniła się diametralnie po zajęciu miasta przez wojska pruskie. Po zlikwidowaniu Trybunału Koronnego i przeniesieniu części agend nowej administracji do Kalisza miasto podupadło na znaczeniu. Nastąpiła również stagnacja ekonomiczna. Z ziem, które weszły ówcześnie w skład drugiego zaboru pruskiego utworzono część prowincji tzw. Prus Południowych. Na terenach tych ustanowiono nowy podział administracyjny.

Patronka obrad Trybunału Koronnego

Po zajęciu Wielkopolski wszystkie kancelarie i archiwa staropolskie zostały formalnie zamknięte przez rząd pruski. Nakazano ich połączenie, czego efektem było przewiezienie ksiąg grodzkich i ziemskich do Piotrkowa i połączenie ich z piotrkowskimi. Wyznaczony do opieki nad nimi został archiwista Erazm Ratysław Goldman, z uposażeniem 200 talarów. Pomimo zamknięcia kancelarii i archiwów, pozostawiono w nich część dawnego personelu, który niezbędny był do wydawania wypisów z ksiąg. Akta składane były wówczas najczęściej w kościołach i klasztorach lub dawnych siedzibach archiwów grodzkich i ziemskich. W 1836 roku zostały one wydzielone z zasobu piotrkowskiego Archiwum Akt Dawnych i przekazane w 1836 i 1882 r. do Archiwum Głównego Królestwa Polskiego (obecnie Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie), celem ich zabezpieczenia przed zniszczeniem.

Pozostałość aktową po działalności Trybunału Koronnego w Piotrkowie stanowiło do 1944 roku 1438 tomów kadencji piotrkowskiej z lat 1578-1792. Składało się na nie: 467 ksiąg dekretów z lat 1578-1792, 18 ksiąg dekretów poznańskich i bydgoskich z lat 1765-1768, 128 sentencjonarzy i komparycji z lat 1737-1782, 590 rejestrów spraw z lat 1612-1792, 92 manuały dekretów z lat 1583-1711 i 14 manuałów dekretów z lat 1638-1789 oraz 77 ksiąg wpisów z lat 1605-1792 i 52 skorowidze. Wszystkie wymienione wyżej księgi przechowywane były razem z księgami grodzkimi i ziemskimi. Niestety podczas II wojny światowej, akta Trybunału Koronnego Piotrkowskiego podzieliły los piotrkowskich ksiąg ziemskich i grodzkich. Spłonęły doszczętnie we wrześniu 1944 roku. Jest to strata dla polskiej archiwistyki, dziejów sądownictwa okresu staropolskiego i historii regionalnej bezpowrotna.

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

TRYBUNAŁ KORONNY

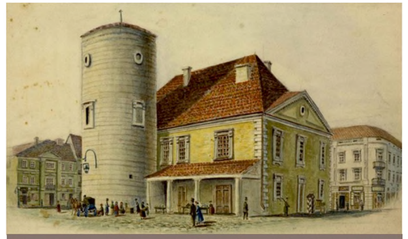

Gmach po Trybunale Koronnym w Piotrkowie przed rozebraniem w 1868 r.